N^ER 49.

WE WTOREK
Dnia 30 Grudnia 1833 roku.

ROZMAITOŚCI.

PISMO DODATKOWE DO GAZETY WARSZAWSKIÉJ.

O przyczynach sprawiających dymienie się w mieszkaniach, i o sposobach poprawiania kominów bez znacznéj zmiany ich budowy.

Z Encykl. Popular.

Tłumacz A. K.

Dokończenie.

IV. Inna przyczyna, dla któréj pospolicie kominy dymią, jest ta, *że się sobie sprzeciwiają.* Naprzykład, jeżeli w jednéj obszernéj izbie, mającéj drzwi i okna dobrze zamknięte, znajdują się dwa ogniska z oddzielnemi kominami, i gdy na obudwóch ogniskach razem zapalimy; na ówczas da się widzieć, że ogień większy jednego, przygasi ogień mniejszy drugiego ogniska, i przyciągać będzie z kanału należącego do tegoż ogniska powietrze, którego do własnego zasilenia potrzebuje; to powietrze spuszczając się przez kanał komina, w swoim biegu będzie z sobą zabierać dym, którym izbę napełni. Jeżeli te dwa ogniska będą umieszczone w osobnych izbach za pomocą drzwi kommunikacyą mających; skutek zawsze taki sam da się widzieć, gdy drzwi otwarte zostaną. Jeżeli w domu szczelnie zamkniętym ognisko kuchenne, na którym wielki się ogień pali, jest na piętrze najniższém; wszystkie kominy całego mieszkania dymić będą, skoro otworzymy drzwi kuchni, mające kommunikacyą ze schodami.

Ulepszenie. — W tym przypadku wypada na to zwrócić uwagę, ażeby izba sama sobie dostarczała potrzebnéj ilości powietrza do własnego komina, za pomocą ciągów zewnętrznych, w ten sposób aby jedna izba nie wyciągała powietrza z izby drugiéj.

V. Inna przyczyna dymienia się w izbach jest wtenczas, *gdy szczyty kominów są otoczone wbliskości wyższemi od nich budynkami lub wzgórzami.* W tenczas wiatr wiejąc ponad szczytami takowych kominów, spada nakształt wody w ich otwory, i wpycha na dół dym napełniający kanały kominów.

Ulepszenie. — Najwięcéj mogące się zastosować ulepszenie w tym przypadku zależy na tém, ażeby na wierzchołku komina postawić kaptur blaszany, osłaniający z trzech stron otwor wierzchni komina, który się obracając na czopie, i za pomocą chorągiewki kierując się, zewsząd zasłania otwór komina od pędu wiatru, wypuszczając dym bez przeszkody czwartą stroną, która jest otwartą. Ten sposób może bydź bardzo często dzielnym, lecz w niektórych przypadkach szczególnych, nie sprawiłby pożądanego skutku. Można więcéj rachować na podwyższenie kominów do takowéj wysokości, żeby ich wierzchołki przenosiły, albo przynajmniéj żeby się zrównały ze szczytem wzgórza, jeżeli to da się wykonać. Lecz ponieważ urządzenie kaptura jest daleko łatwiejsze i tańsze, a zatém lepiéj zawsze będzie, gdy go wprzódy sprobujemy. Jeżeli jesteśmy zmuszeni budować dom, na pochyłości pewnego wzgórza, potrzeba w nim zrobić drzwi od strony góry, a kominy posunąć jak najdaléj w stronę przeciwną, gdyż w tym przypadku, kolumna powietrza spadając z wyniosłości, i cisnąc na powietrze pod nią zostające, zmusi go do wciśnięcia się przez drzwi lub wasystasy, i sprawi równowagę pomiędzy powietrzem wewnętrzném a ciśnieniem powietrza tłoczącego się do kanału komina, przez co dym będzie się mógł lepiéj wznosić w swym kanale.

VI. Znajduje się inna przyczyna, dla któréj kominy dymią, która jest zupełnie przeciwna téj, o któréj dopiero mówiliśmy: to jest, gdy jakaś wysoka budowla jest więcéj oddalona od wiatru, aniżeli od komina niższego, na który wiatr działa.

Ulepszenie. — Jeden tylko sposób ulepszenia znajdziemy w tym przypadku, to jest: podwyższyć komin do wysokości dachu budowli wyższéj, wzmacniając go prętami żelaznemi, jeżeli tego potrzeba będzie. Kaptur w takim przypadku jest wcale niepotrzebny, ponieważ powietrze będzie ciągle działać na otwór komina bez względu na to, jakie położenie wiatr kapturowi nadać może.

VII. Kominy, które na mocy swéj budowy, powinny mieć ciąg doskonały, dymią jednak czasem z powodu *nieprzyzwoitego drzwi położenia.* Jeżeli drzwi i komin znajdują się po jednéj stronie izby, i gdy drzwi otwierają się ku murowi bocznemu, w tym celu aby nie przeszkadzały przechodowi; ztąd wypada, że gdy drzwi uchylone zostaną, powietrze zimne wpadając do izby, i biegnąc wzdłuż ściany do ogniska, część dymu do izby wypędza.— To się szczególniéj wydarza przy zamykaniu drzwi, ponieważ się wtenczas siła ciągu powietrza zwiększa, i sprawia wielką nieprzyjemność osobom grzejącym się przy ognisku, na które w téj chwili wybuch dymu uderza.

Ulepszenie.—W tym przypadku ulepszenie jest łatwe i widoczne. Przystawia się ekran do samego muru, zakrywając nim znaczną część otworu ogniska, albo co jest daleko lepiéj, przemienia się u drzwi zawiasy, ażeby drzwi otwierały się w stronę przeciwną ognisku: na ówczas gdy drzwi otwierać będziemy, powietrze napływowe rozciągnie się wzdłuż drugiego muru.

VIII. Izba niemająca ognia na swym ognisku, *może bydź niekiedy napełniona dymem, który się spuszcza od wierzchołku komina.* Kanały kominów nie ogrzewane, działają na powietrze w nich znajdujące się, w stosunku ciepła lub zimna. Atmosfera zmienia często stopień ciepła, lecz kominy osłonione dachem i ścianami domu, zachowują daleko więcéj jednostajniejszą temperaturę. Jeżeli powietrze zewnętrzne nagle się oziębi, kanały kominów mocno ciągnąć będą: to jest, że powietrze w nich objęte, szybko rozrzedzając się, ustępuje natychmiast napływowi powietrza zewnętrznego, co będzie trwać dotąd, dopóki się kanał nie oziębi, lecz gdy się powietrze zewnętrzne rozgrzeje, na ówczas ruch takowy ustanie. Przeciwnie jeżeli powietrze zewnętrzne było zimne, a nagle się rozgrzało, w tenczas powietrze zimne w kanale objęte, jako cięższe od powietrza rozgrzanego, spuszcza się do izby, a powietrze ciepłe zastępując go, oziębiać się będzie, i ten napływ powietrza ciepłego będzie trwać tak długo, dopóki ściany kanału nie zostaną ogrzane przez ciąg powietrza ciepłego. Gdy temperatura powietrza i ścian kanału jest prawie jednakowa; różnica zachodząca pomiędzy ciepłem dziennem a nocném, sprawia takie same ciągi: powietrze zaczyna się wznosić w kominie przy chłodzie wieczornym, i dopiero o godzinie dziewiątéj lub dziesiątéj dnia następnego spuszczać się zaczyna. Ten ciąg z góry na dół, trwać będzie czas niejaki, a potém na powrót na ciąg z dołu do góry zamieni się. Jeżeli więc dym wychodzący z sąsiedzkich kominów, przechodzi po nad kanałami kominów, które na ówczas na dół ciągną, co się zwykle dzieje w połowie dnia, na ówczas dym pociągnięty zostanie do takich kominów, a tém samém wraz z powietrzem do izb wdzierać się będzie.

Ulepszenie.—Chcąc téj niedogodności zaradzić, potrzeba takie kominy szczelnie zatykać.

IX. Kominy, które zwyczajnie ciągną dobrze, czasem jednak dymić mogą, ponieważ *dym może bydź z góry na dół wpędzony gwałtownością wiatru, który wieje nad szczytem komina,* chociaż nie przychodzi od żadnego wzniosłego miejsca, któreby się w sąsiedztwie znajdować mogło. Na ten przypadek najczęściéj natrafić można, gdy kanał komina jest krótki, i gdy jego otwór dolny jest zwrócony w tę samą stronę, w którą wiatr wieje. Takowy skutek jest daleko nieprzyjemniejszy, gdy wiatr zimny wieje, albowiem w tenczas najwięcéj ciepła potrzebując, musimy ogień zagasić. Aby dobrze zrozumieć co się w tym przypadku dzieje, naprzód po-

trzeba uważać, że powietrze ciepłe wznosząc się w kanale komina, podnosi kolumnę dymu nad niém zostającą.

W czasie pogodnym, albo kiedy nie ma wielkiego wiatru, ten skutek jest widoczny, ponieważ spostrzegamy, że dym pędzony ciepłém powietrzem, wznosi się w kolumnie do znacznéj wysokości, lecz w czasie nagłego przepływu powietrza, czyli kiedy gwałtowny wiatr wieje nad szczytem komina, cząstki wiejącego powietrza nabierają tak wielkiéj siły, i tak szybko jedne po drugich następują, że nie dozwalają ciepłemu powietrzu wydobyć się z komina.

Ulepszenie — W Wenecyi mniemają, że zapobiedz można téj niedogodności, robiąc otwory kominów rozszerzone na kształt lejków. Gdzieindziéj zwężają otwory wierzchnie kominów tak, że tylko zostawiają szparę na cztery cale szeroką, a tak długą jak jest szeroki komin; zdaje się, że to wymyślono w mniemaniu, że przystęp wiatru tym sposobem odsunąć potrafią, a może sądzono, że powietrze ciepłe wznoszące się w kanale, w téj szparze zgęściwszy się, zdoła przezwyciężyć opór wiatru. Jednak ten sposób nie zawsze się udaje. Możeby potrzeba nadawać téj szparze położenie takie, aby zawsze była prostopadłą do kierunku wiatru, za pomocą kaptura opatrzonego chorągiewką.

O rozmaitych aparatach wynajdowanych w celu poprawienia błędnéj budowy kominów, i o zabezpieczeniu ich przeciwko gwałtownym wiatrom.
Będzie umieszczoném w następnych Rozmaitościach.

Chodowanie cebuli niezwyczajnéj wielkosci.
Die Englische Goldgrube.

Przez całą zimę trzymać cebule za piecem, ażeby prawie zupełnie wyschły. Na wiosnę sadzić, a nie będą puszczały łodyg, lecz za to takiéj dosięgną wielkości, że jedna funt ważyć będzie.

Sposób pakowania i przesyłania w daleką podróż ogrodniczych zrazów.
Die Englische Goldgrube.

W czasie właściwym, najlepiéj w końcu Lutego, urzynają się wypustki roczne z częścią przeszłorocznych pędów, część odcięta oblepia się gliną, okręca mchem świeżym, i pakuje w stożkowate paczki.

Piszą z Adryanopola 4 Listopada.—

»P. Bois le Comte, dyplomat Francuzki, który otrzymał missyą do Egiptu, przybył tu dnia 26 Października i zaraz zwiedził sławny meczet Sułtana Selima.— Zdaje się, że ten wspaniały gmach szczególniéj zwrócił uwagę tego podróżnego, który zamyśla wydać dzieło o okolicach zwiedzonych w ostatnich miesiącach. W towarzystwie Pana Bois le Comte znajduje się sławny architekt Goury. W dniu przybycia swego do Adryanopola, udał się P. Goury do meczetu, gdzie przez dwa dni ciągle zajmował się zdjęciem wewnątrz dokładnego planu. Architekt podczas publicznych modłów ciągle rysował na nic nie zważając; nikt mu atoli nie przerywał; żaden głos nie podniósł się przeciw temu zatrudnieniu, które dawniéj powszechne wzbudziłoby nieukontentowanie. Był to prawdziwie interessowny widok, widzieć chrześciańskiego architekta otoczonego mnóstwem pobożnych Muzułmanów, modlących się,—i spokojnie meczet rysującego. Nie należy przecież sądzić, że to milczenie było tylko znakiem pogardy i przytłumionym gniewem; gdyż po skończonych modłach, wszyscy zgromadzili się około niego i z upodobaniem oglądali jego pracę, nakazując dzieciom, które się w bliskości Pana Goury bawiły, aby milczały nie przerywając mu roboty. Jakaż zmiana w sposobie myślenia i zwyczajach ludu Muzułmańskiego! Jakież śpieszne przeistoczenie sposobu uważania Chrześcian i ich sztuk! Nawet Frankowie, którzy się zestarzeli w tym kraju, zaledwo dowierzają tym postępom ducha towarzyskiego, których rezultata codzień mają przed oczyma. Chociaż P. Bois le Comte opatrzony był firmanami, dozwalającemi mu wolny wstęp do wszystkich meczetów, nie miał jednak nigdy potrzeby ich okazywania. Odwiedził jeszcze trzy meczety i wszędzie był uprzejmie przyjęty.

Eski-Serai (stary Seraj), miejsce pobytu zwycięzców Byzancyum, który został w r. 1350 wystawiony, zwrócił także

na siebie uwagę obu podróżnych. Złocone sufity pokojów, ozdoby w guście Perskim, łaźnie z najczystszego marmuru, wewnętrzne ściany pysznie malowane al fresco, te wszystkie uwagi godne pamiątki czasów przepychu i zdobyczy, które zachowały jeszcze pozór świeżości, wiernie zostały przez P. Goury skopiowane.

EHRENBREITSTEIN.

Na prawym brzegu Renu, na wierzchołku skały, niedaleko Koblenc wznosi się zamek Ehrenbreitstein. Mało jest w Europie twierdz tak ważnych swém położeniem, jak to miejsce, panujące nad zbiegiem Renu i Mozeli z wielką sztuką obwarowane podług planów Montalemberta i Carnota, a znacznie wzmocnione licznemi fortyfikacyami gdy przeszło w roku 1815 pod panowanie Prus. Z opisem Ehrenbreitstein, łączy się godna wspomnienia okoliczność: Na przeciw tego zamku, z léwéj strony Renu, na wzgorku, stoi piramida na grobowcu poległego w tych okolicach Jenerała Francuzkiego Marceau, z napisem wzywającym tak przyjaciół jak nieprzyjaciół walecznego, do szanowania jego grobu. Gdy rząd Pruski zajmował się fortyfikowaniem okolicznych wzgorków, wypadło założyć bateryą w miejscu, gdzie się wznosiła piramida; kierujący fortyfikacyami posłuszni napisowi, uczcili miejsce spoczynku wojownika, urządziwszy zamierzoną bateryą poniżéj tego punktu.

Dobra nieruchome duchowieństwa Hiszpańskiego, przed 25 laty, przynosiły mu ogółem rocznego dochodu 135 milionów fr., do czego dodać należy dziesięcinę i dochody niestałe. Te ostatnie, obejmują: 1) Msze; tych co dnia odprawia się w całéj Hiszpanii przeszło 60,000, które w czystym dochodzie przynoszą 11,826,000 fr.; 2) Kazania; 140,000 kazań rocznie, licząc za każde umiarkowaną opłatę 20 realów, przynoszą ogółem 221,400 fr.; 3) Przedaż różańców, wotów, exorcyzmów, 540,000 fr.; 4) Stułowe,(dawane przy spełnianiu wszystkich sakramentów i obrzędów potrzebujących wdziania stuły) 8,100,000 fr.; Kwesty, sprzedaż obrazów i t. p. 918,000 fr. Ogółem około 32,000,000 fr. Co, dodane do ogólnego przychodu, podniesie go do 247,860,000 fr.

MYŚLI

Jeżeli chcesz pocieszyć zmartwionego wielką stratą, nie perswaduj mu i nie mów, aby był spokojnym, ale owszem przyznaj wielkość nieszczęścia, i niepodobieństwo pocieszenia się płacz z nim a osuszysz łzy jego.

Za zwyczaj w sporach, ten który ma racyą najpierwéj milczy, a przeciwnie mylnie utrzymujący nie chce aby jeszcze po nim kto mówił.

Miéj zawsze w pamięci tę maxymę, że każdy z ludzi może ci zaszkodzić, a wielu jest między niemi, którzy ci mogą pomódz.

Do klimci J........j, pokąsanéj od os.

Przez Felixa Gawdzickiego. (*)

Pytała się klimcia mamy:
Zaco my żądeł nie mamy?
Gdybym je miała dziś z rana,
Nie byłabym pokąsana.
Mama na to: Klimci mojéj
Nigdy zemsta nie przystoi.
Czy to w młodocianéj wiośnie,
Czyli jak Klimcia podrośnie,
Niech zawsze na to pamięta,
Że wzgardzoną jest zawzięta.
Czém że się mamo mam bronić,
I od złych żądeł zasłonić?
Klimciu! życiem bez nagany,
Każden bliźni szanowany,
Z każdym grzecznie, z nikim hardo,
Nie patrz na innych z pogardą,
Będziesz od wszystkich wielbiona
I ta jest twoja obrona.

(*) *W tomie X Pam. War. wydawanego przez Felixa Bentkowskiego na str. 515 umieszczona jest piękna bajka tego autora* Oset i Fiołek. *Czytelnicy z przyjemnością zapewne przyjmą udzielone nam kilka bajek i pomniejszych poezyj tegoż pióra, które w następnych Rozmaitościach umieszczać będziemy.*